

KS. STANISŁAW GRAD
Wyższe Seminarium Duchowne
Łódź

BISKUP JÓZEF ROZWADOWSKI – DUSZPASTERZ I OBRONCA LUDZI PRACY

19 marca 2009 r. minęła setna rocznica urodzin księdza biskupa Józefa Rozwadowskiego. Człowieka, który przyszedł do robotniczej Łodzi dzięki nominacji Ojca Świętego Pawła VI i tutaj przez kilkanaście lat kierował Kościołem łódzkim. Jego patron – św. Józef, który jest patronem ludzi pracy, spowodował, że z tym środowiskiem Ksiądz Biskup bardzo mocno się związał, a w latach jego pastrozowania działało się w tym środowisku bardzo wiele. Dlatego wspominając jego osobę, należy ukazać także działalność jako duszpasterza i opiekuna środowiska ludzi pracy.

Biskup Józef Rozwadowski urodził się 19 marca 1909 r. w Krakowie. Rodzicami jego byli Franciszek i Regina z domu Drewniak. W latach 1915–1919 uczył się w szkole powszechnej, a w 1919 r. rozpoczął naukę w Państwowym IV Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Krakowie. Tam też zdał maturę. Po jej uzyskaniu w 1927 r. wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Krakowie. W czasie trwania studiów seminaryjnych studiował jednocześnie na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał 11 października 1931 r. z rąk arcybiskupa Adama Sapiehy z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem w stosunku do swoich seminaryjnych kolegów. Ten wcześniejszy termin święceń związany był z zamiarem Księcia Metropolity wysłania ks. Józefa na studia specjalistyczne z zakresu teologii moralnej do Rzymu. Studiował tam na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza pod kierunkiem o. prof. Jacka Woroniciego. Na tym uniwersytecie otrzymał tytuł naukowy doktora teologii¹.

¹ Archiwum Kurii Metropolitalnej Krakowskiej (dalej AKMK), Akta Personalne, sygn. A 1593; Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (dalej ArUJ), Wydział Teologiczny, sygn. II 51, II 57, II 182, II 183, II 184, II 252, II 273; Archiwum Archidiecezjalne w Łodzi (dalej AAL), Akta Biskupa J. Rozwadowskiego, b.sygn.; „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie” 43 (1969), nr 1–2; „Wiadomości Archidiecezjalne Łódzkie” 40 (1966), nr specjalny; M. Różański, *Rozwadowski Józef (1909–1996)*, w: *Słownik polskich teologów katolickich 1994–2003*, t. 9, Warszawa 2006, s. 560.

Po powrocie do Polski w 1933 r., zgodnie z przyjętą zasadą w archidiecezji krakowskiej, został skierowany do pracy duszpasterskiej na wikariat do wiejskiej parafii Lubień na Podhalu. Pracował w niej przez rok. Następnie skierowany został do pracy w parafii w Oświęcimiu, gdzie duszpasterzował w latach 1934–1938. W 1938 r. został prefektem szkół średnich w Bielsku-Białej, a od 1939 r. był ojcem duchownym w Krakowskim Seminarium Metropolitalnym. Posługę tę pełnił przez cały czas trwania II wojny światowej. Jednocześnie był wykładowcą teologii moralnej i ascetycznej w Seminarium². W 1943 r. został odznaczony przywilejem noszenia rakiety i mantoletu i w tym samym roku otrzymał godność szambelana papieskiego³. W pierwszym roku po wojnie został prefektem studiów w krakowskim Seminarium, a równocześnie w latach 1945–1948 był kapelanem akademickim studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych uczelni krakowskich. W 1946 r. uzyskał tytuł naukowy doktora nauk teologicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pełnił także obowiązki dyrektora *Caritas Academica* i pracował naukowo na stanowisku asystenta na Wydziale Teologicznym Uniwersytecie Jagiellońskiego⁴.

Od 1953 r. był wykładowcą katechetyki i psychologii rozwojowej w trzech diecezjalnych Seminarium Duchownych: krakowskim, katowickim i częstochowskim. Był również referentem kurialnym do spraw katechetycznych. W 1957 r. doszły mu nowe obowiązki. Został członkiem Komisji Szkolnej przy Konferencji Episkopatu Polski. Był również wizytatorem religii w archidiecezji i egzaminatorem jurysdykcyjnym księży archidiecezji krakowskiej. Od 1962 r. pełnił również obowiązki profesora katechetyki i psychologii na fakultecie Teologicznym w Krakowie, a w 1965 r. został proboszczem parafii św. Floriana w Krakowie⁵.

29 października 1968 r. przez papieża Pawła VI został mianowany ordynariuszem diecezji łódzkiej⁶. Sakrę biskupia przyjął 24 listopada 1968 r.⁷ z rąk kardynała Karola Wojtyły w sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze. 29 listopada nowy biskup przyjechał do Łodzi. Program przyjazdu był tak zorganizowany, aby nowy pasterz już w pierwszym dniu mógł spotkać się z wiernymi. Do spotkania z tysiącami wiernych doszło na trasie przejazdu. „Uroczyste spotkanie odbyło się w

² Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej, Księga wydażeń (Dziennik Rektorów za lata 1931–1961); *Seminarium Duchowne w Krakowie 400-lecie*, Kraków 2001, s. 341.

³ AKMK, Akta Personalne, sygn. A 1593.

⁴ Tamże; ArUJ, Wydział Teologiczny, S II 619; AAŁ, Akta Biskupa J. Rozwadowskiego, b.sygn.; M Różański, *Kalendarium życia biskupa Józefa Rozwadowskiego*, w: *Biskup Józef Rozwadowski (1909–1996)*, red. M. Różański, Łódź 2005, s. 12; tenże, *Rozwadowski Józef (1909–1996)...*, s. 560.

⁵ AKMK, Akta Personalne, sygn. A 1593; Akta szkolne 1940–1953 (b.sygn.); Archiwum PAT Kraków, Akta personalne, sygn. 120; M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księga katecheci diecezji krakowskiej 1880–1939*, Kraków 2000, s. 201.

⁶ „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie” (dalej WDŁ) 43 (1969) nr 1–2, s. 3–4.

⁷ *Konsekracja na Jasnej Górze*, WDŁ 43 (1969) nr 1–2, s. 8–12.

Piotrkowie Trybunalskim, gdzie przed miejscową farą zgromadziła się rzesza wiernych z wszystkich piotrkowskich parafii. W czasie powitania przedstawiciel młodzieży powiedział: »przybywasz Pasterzu z królewskiego Krakowa – Kraków zachowaj w pamięci, ale serce daj nam«⁸. Biskup w swojej odpowiedzi nawiązał do tego przemówienia, takie jest przeznaczenie biskupa, aby mógł z siebie dawać wszystkim, zarządzać i pomagać wszystkim⁸. Tej wypowiedzianej dewizie pozostawał wierny do końca swojego życia.

Następnie nawiedził kościoły parafialne w Sroczku, Tuszynie, Rzgowie, oraz łódzkie świątynie stojące przy trasie przejazdu – św. Wojciecha i Przemienienia Pańskiego. Wszędzie tam gorąco witano nowego pasterza⁹. W pierwszą niedzielę Adwentu – 1 grudnia 1968 r. odbył się ingres nowego Biskupa Łódzkiego do wypełnionej po brzegi łódzkiej katedry. Biskup Rozwadowski zaskakiwał wszystkich swoim nowatorskim stylem bycia. Nie pozwalał, aby zwracano się do niego „wasza Ekscelencjo”, zachęcał, aby zwracać się do niego „ojcze”. Nie nosił kapełusza (jak to było w zwyczaju), ale zwykły beret. Miał drewniany pastorał i drewniany krzyż biskupi. Był otwarty na wszystkich, dostępny. Od pierwszych dni stał się łodzianinem, jakby jego ojczystą ziemią był nie królewski Kraków, ale właśnie łódzka ziemia obiecana.

Mimo zbliżającego się 60. roku życia nowy biskup ordynariusz był człowiekiem bardzo dynamicznym. W duszpasterstwie narzucał bardzo szybkie tempo pracy. Sam był przykładem wielkiej pracowitości. Przemierzał diecezję wzdłuż i wszerz, niejednokrotnie był z posługą duszpasterską w kilku parafiach w ciągu jednego dnia. Poznawał nowe zagadnienia, nowe problemy, którymi żyły poszczególne wspólnoty parafialne¹⁰.

Pontyfikat biskupa Józefa Rozwadowskiego rozpoczął się w trzy lata po zakończeniu Soboru Watykańskiego II. Choć sam nie uczestniczył w jego obradach, to z niezwykłą energią wprowadzał jego postanowienia. Bardzo bliskie było jego sercu duszpasterstwo rodzin, duszpasterstwo akademickie oraz katechizacja dzieci i młodzieży, a w każdym z nich przebiegała wielka troska o człowieka.

Serdeczną troską otaczał kandydatów do kapłaństwa przez należytą formację duchową i intelektualną. W pierwszych latach swojego pasterzowania zawarł umowę z Wydziałem Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w którym alumni kończący Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi mogli uzyskać magisterium na podstawie prac napisanych pod kierunkiem seminaryjnych profesorów. Dążył do stworzenia lepszych warunków bytowych dla alumnów. Wyrazem tej troski była rozbudowa gmachu seminaryjnego¹¹. W parafiach zaprowadził duszpasterstwo rodzin, katechizację przedmażeńską oraz katechizację rodziców i

⁸ *Przyjazd z Krakowa do Łodzi*, WDL 43 (1969) nr 1–2, s. 14.

⁹ Tamże, s. 15–20.

¹⁰ S. Grad, *Z niezwykłą energią wprowadzał postanowienia Soboru Watykańskiego II*, w: *Biskup Józef Rozwadowski...*, s. 358.

¹¹ P. Zwoliński, *Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi 1921–2001*, Łódź 2001, s. 48–51.

chrzestnych przed udzieleniem sakramentu chrztu. W Łodzi i większych miastach powołał do istnienia 40 ośrodków akademickich, w myśl idei, aby duszpasterstwo akademickie działało w każdej parafii miejskiej¹². W większych miastach zaprowadzał duszpasterstwo nauczycieli i duszpasterstwo służby zdrowia.

W celu ułatwienia młodzieży właściwego wyboru drogi życiowej zaprowadził rekolekcje dla maturzystów oraz doroczną pielgrzymkę maturzystów na Jasną Górę. Rekolekcje te odbywały się w kilku miejscach w Łodzi (w Seminarium, w domach zakonnych) oraz w siedmiu ośrodkach poza Łodzią. W pierwszych latach duszpasterzowania był obecny na wszystkich tych rekolekcjach. Sprawował dla młodzieży msze św., głosił Słowo Boże, a także spotykał się na rozmowach. Podczas tych spotkań widać było łatwość w nawiązywaniu kontaktu, naturalność i serdeczność, czym zyskiwał sympatie młodzieży.

Pielgrzymka maturzystów na Jasną Górę odbywała się każdego roku we wtorek po uroczystości Wielkanocnej. Przez wszystkie lata Biskup Ordynariusz przewodniczył mszy św. w bazylice jasnogórskiej i głosił Słowo Boże. Następnie uczestniczył w konferencjach w dwóch grupach, głoszonych w sali, która później otrzymała nazwę papieskiej. Po obiedzie przewodniczył Drodze krzyżowej i końcowym modlitwom w kaplicy Cudownego Obrazu¹³.

Wydawać by się mogło, że był niezmordowany, a jednak bardzo utrudzony wracał do domu, aby następnego dnia ze zdwojoną energią podejmować nowe wyzwania.

Obok dbałości o formację religijną dzieci i młodzieży wiele troski poświęcał ludziom chorym i starszym. Zainicjował w poszczególnych parafiach zespoły charytatywne, których członkowie opiekowali się osobami chorymi, niepełnosprawnymi i w podeszłym wieku. Troska o tych ludzi, którzy zostali skrzywdzeni przez los spędzała mu sen z oczu.

Z domu rodzinnego wyniósł umiłowanie Boga i drugiego człowieka, a także umiłowanie Ojczyzny. Z wielkim szacunkiem przytaczał wypowiedzi swoich rodziców naznaczone życiową mądrością. Z rozrzewnieniem wspominał pierwszy dzień niepodległości, gdy ojciec zaprowadził go na wypełniony po brzegi Rynek Główny w Krakowie i w momencie proklamowania niepodległości pochwycił 9-letniego wówczas chłopca i wykrzyknął z całym siłą: „Synu – jest Polska”.

Rodzice, chociaż nie należeli do miejscowego establishmentu, potrafili zabezpieczyć dostatek w domu. Dali dzieciom odpowiednie wychowanie i wykształcenie. Siostra Zofia była nauczycielką, a brat Kazimierz inżynierem. Ksiądz biskup Józef, wielokrotnie wspominając tamte czasy, mówił, że w domu rodzinnym nigdy nie zaznał biedy, ale był na nią uwrażliwiony przez rodziców. Z prawdziwą biedą spotkał się już jako młody ksiądz na swojej pierwszej placówce duszpasterskiej w Lubieniu na Podhalu. Te doświadczenia wyniesione z tamtych

¹² M. Przybyś, *Wyspy wolności*, Łódź 2008, s. 50–58.

¹³ S. Grad, art.cyt., s. 360.

czasów, a potem w trudnych czasach II wojny światowej i latach powojennych, gdy był duszpasterzem akademickim i prowadził Caritas Academica owocowały w dalszej pracy duszpasterskiej. Po wielu latach mówił z bólem o niezapomnianym widoku młodych ludzi chcących się uczyć, których trawiła gruźlica nabyta w obozach koncentracyjnych. Dokonywał olbrzymiego wysiłku z grupą wolontariuszy, aby zdobyć leki i żywność, aby tym ludziom przywrócić zdrowie. Wielu uratował, ale nie wszystkich się udało. Jak wdzięczny był swoim kolegom proboszczom wiejskich parafii, którzy na jego prośbę w tamtych trudnych czasach zaopatrywali Caritas w najpotrzebniejsze artykuły.

To doświadczenie zaowocowało także w czasie całej jego drogi biskupiej, kiedy spieszył spontanicznie z pomocą skierowaną do wiernych i kiedy zachęcał do praktykowania dobroczynności przez kapłanów. To zaowocowało powoływaniem zespołów charytatywnych, odwiedzał chorych, osoby niepełnosprawne, kiedy brał udział w rekolekcjach i pobytach wakacyjnych niepełnosprawnych w Łązniewie¹⁴.

W sposób szczególny otoczył troską i opieką ludzi potrzebujących, pokrzywdzonych w czasie stanu wojennego, ludzi więzionych, internowanych, zwolnionych z pracy, pozostawionych bez środków do życia i ich rodziny. Tych wspierał nie tylko moralnie, ale i finansowo, przeznaczając na ten cel własne oszczędności¹⁵.

Ten czas był dla Biskupa Józefa także smutnym doświadczeniem, gdyż widział, w jaki sposób deptane są podstawowe prawa człowieka. Pewnie każdego z tych dni przypominała mu się ta wypowiedziana na początku pasterzowania w diecezji prośba z piotrkowskiej fary „Pasterzu serce swe daj” i dawał.

Niech mi będzie wolno podać moje własne doświadczenie pierwszego dnia stanu wojennego. Zostałem obudzony przez jednego z księży, bliskich współpracowników biskupa Józefa około godziny 4,30. Poproszony, abym udał się do Biskupa Ordynariusza, bo wydarzyło się coś strasznego. Przemierzyłem drogę z Seminarium do rezydencji w pośpiechu i zastałem Księdza Biskupa, jego najbliższych współpracowników i jednego z przedstawicieli władz regionalnych „Solidarności”, który ostrzeżony poinformował Księdza Biskupa o stanie wojennym i poszukiwał schronienia przed aresztowaniem. Biskup Józef udzielił mu schronienia w pałacu biskupim¹⁶.

W pierwszy dzień stanu wojennego 13 grudnia 1981 r., zgodnie z planem, wierny swojemu powołaniu, pojechał do Pabianic, do parafii św. Maksymiliana Kolbego, aby poświęcić sztandar NSZZ „Solidarność” Przed wyjazdem mówił, że

¹⁴ AAL, Akta Kurii Biskupiej Łódzkiej (dalej AKBŁ), Komisja Charytatywna, b.sygn.

¹⁵ Przez cały okres duszpasterzowania diecezją łódzką kierował Słowo Pasterskie z okazji Tygodnia Miłosierdzia. Treść ich zamieszczona w publikacji *Biskup Józef Rozwadowski (1909–1996)...*, s. 35–36, 47–48, 61–62, 79–81, 94–95, 111–112, 129–130, 145–146, 163–164, 184–185, 191–192, 209, 232–233, 245–246, 269–271.

¹⁶ Podobne wspomnienie podał J. Kenic, *Ojciec Józef – brat naszego Boga*, w: *Biskup Józef Rozwadowski (1909–1996)...*, s. 382.

nie wie, czy dojedzie, czy go wypuszczą, ale musi być ze swoimi wiernymi, którzy go tam w oczekują, zwłaszcza w tych trudnych chwilach. Pojechał, odprawił msze świętą, wygłosił Słowo Boże, podtrzymujące zebranych na duchu, i poświęcił sztandar¹⁷. Ten gest dokonany w tamtych trudnych chwilach pokazał licznie zebranych, że w narodzie są jeszcze siły, które nie ugięły karku przed siłą bezprawia wymierzona przeciw narodowi i że jest z nimi Biskup Łódzki.

Po południu tego dnia Biskup przyjął „gościa” zapowiedzianego kilka godzin wcześniej przez dyrektora Wydziału ds. Wyznań. Był nim komisarz wojenny. Wówczas, według naocznego świadka, Biskup miał powiedzieć komisarzowi, że „Dzisiejszy dzień należy do najczarniejszych dni w powojennej historii naszego kraju” i potem, pokazując mu to, co działo się za oknem Kurii, na ulicy Piotrkowskiej, gdzie na odcinku między gmachem Zarządu Regionu Ziemi Łódzkiej „Solidarność” a katedrą trwały utarczki między uzbrojoną milicją a młodymi ludźmi. Na tej wymianie zdań wizyta zakończyła się¹⁸. Podziwialiśmy odwagę Biskupa, który nie bał się, w godny sposób przyjmował przedstawicieli władzy, a jednocześnie w innych pomieszczeniach swojego domu udzielał schronienia osobie poszukiwanej i chroniącej się przed aresztowaniem.

Kolejne dni przynosiły nowe informacje o aresztowaniach, zgłaszali się ludzie szukający swoich bliskich, których zabrano z niewiadomych powodów i nie informowano, dokąd są wywożeni. Zgłaszano przypadki zatrzymań osób chorych, którym nie pozwolono zabrać ze sobą koniecznych leków. To wszystko budowało poczucie zagrożenia i przypominało te chwile, jakie panowały w latach pięćdziesiątych, w najcięższych latach komunistycznego terroru. Ordynariusz i biskupi pomocniczy ustalili pewną taktykę działania, która miała służyć pomocy poszkodowanym¹⁹.

W tej sytuacji biskup Rozwadowski zdecydował się na napisanie listu z żądaniami do prezydenta Łodzi Józefa Niewiadomskiego. W jego treści znajdowały się postulaty dotyczące ustalenia i podania do publicznej wiadomości pełnej liczby osób internowanych, zwolnienia ich z miejsca internowania, zwłaszcza ojców, matek i chorych, a także umożliwienie odwiedzin internowanych w czasie zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia²⁰.

Już 18 grudnia 1981 r. biskup Rozwadowski wydał dekret, mocą którego otworzono Ośrodek Pomocy Internowanym, Uwięzionym i ich Rodzinom przy

¹⁷ A. Dąbrowski, *Byliśmy świadkami wydarzeń bardzo dramatycznych*, w: *Biskup Józef Rozwadowski (1909–1996)*..., s. 336.

¹⁸ Tamże; P. Stępień, *Pomoc Kościoła łódzkiego dla represjonowanych i ich rodzin w okresie stanu wojennego (1981–1983)*, Łódź 2009, s. 35.

¹⁹ AAŁ, AKBŁ, Stan wojenny, b.sygn., b.pag.; A Lepa, *Człowiek naturalnej dobroci*, w: *Biskup Józef Rozwadowski (1909–1996)*..., s. 317.

²⁰ AAŁ, AKBŁ, b.sygn., b.pag.; List bpa J. Rozwadowskiego do prezydenta m. Łodzi Józefa Niewiadomskiego, 16 XII 1981.

kościół Najświętszego Imienia Jezus w Łodzi (jezuici)²¹. Biskup Ordynariusz objął swoim patronatem akcję niesienia pomocy, którą prowadził o. Stefan Miecznikowski TJ. W końcu grudnia biskup Rozwadowski mianował go diecezjalnym referentem do spraw duszpasterstwa w zakładach karnych, aresztach śledczych, ośrodkach przystosowania społecznego oraz w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich²². Ta nominacja umożliwiała o. Stefanowi występowanie do władz o prawo do wizyt duszpasterskich w miejscach odosobnienia, internowania i uwięzienia.

21 lutego 1982 r., po długim okresie starań, Biskup Łódzki mógł odwiedzić internowanych w Zakładzie Karnym w Łowiczu²³. Czynił również próby, aby odwiedzić także inne miejsca internowania, ale odpowiedź władz była jednoznacznie negatywna, tłumaczono, że skoro są kapelani, to wizyta biskupa nie jest konieczna, a w uzasadnieniu negatywnej odpowiedzi pisano, że nie ma takiej praktyki²⁴. W tej sytuacji biskup Rozwadowski czynił wszystko, aby działalność o. Miecznikowskiego jako przedstawiciela diecezjalnego duszpasterstwa więziennego była jak najbardziej skuteczna i by mógł bez komplikacji poruszać się po całym kraju. W tym celu o. Stefan otrzymywał z Kurii Biskupiej delegacje służbowe i pisma kierujące do poszczególnych zakładów karnych. Oto kilka z nich. 12 stycznia 1982 r. wystawiono delegację dla o. Stefana do Zakładu Karnego w Łowiczu. 28 lutego delegacje do Zakładu Karnego w Hrubieszowie²⁵. Z tych wizyt o. Miecznikowski przywoził szczegółowe informacje i przekazywał je Biskupowi. Takie informacje składali także inni odwiedzający internowanych i więźniów politycznych, najczęściej członkowie ich rodzin. W Archiwum Archidiecezjalnym zachowało się kilka grypsów, napisanych przez internowanych, w których informowali księdza biskupa Rozwadowskiego o swojej sytuacji w zakładzie karnym²⁶.

Działający pod patronatem Biskupa Łódzkiego Ośrodek przy kościele Ojców Jezuitów niósł pomoc więzionym, internowanym i ich rodzinom. Działanie tego ośrodka wspomagały transporty z darami, które nadchodziły do diecezji z różnych stron Europy. Ta pomoc, kiedy nic nie było w sklepach, była dobrodziejstwem szczególnie dla tych, którzy zwolnieni byli z pracy lub internowany był jedynym żywicielem rodziny, albo gdy całe rodziny były szykanowane za działalność związkową. W końcu stycznia 1982 r. biskup Rozwadowski wydał specjalną instrukcję w sprawie rozdawnictwa darów otrzymanych przez Kościół w Polsce. W instrukcji tej podkreślał, że nie wolno w akcji niesienia pomocy pomijać ludzi nie związanych z Kościołem, ludzi innych wyznań czy o innym światopoglądzie.

²¹ AAL, AKBŁ, Parafia Najświętszego Imienia Jezus w Łodzi, b.sygn., b.pag.

²² Tamże; P. Stępień, dz.cyt., s. 42.

²³ P. Stępień, dz.cyt., s. 39.

²⁴ AAL, AKBŁ, b.sygn., b.pag.

²⁵ Tamże, Parafia Najświętszego Imienia Jezus, b.pag.

²⁶ Tamże, Uwięzieni w Zakładzie Karnym w Barczewie, b.pag.

Jednak prasa partyjna szkalowała Kościół, oskarżając o niesprawiedliwe rozdawnictwo. Oczywiście fakt, że Kościół cieszył się autorytetem za granicą i był adresem darów był solą w oku władz państwowych, które niechętnie były takiej formie działalności Kościoła, ale z powodu kryzysu nie mogły z niej zrezygnować. Dlatego przygotowano całą akcję o tym, jak to Kościół źle i niesprawiedliwie rozdziela dary i że nie trafiają one do najbardziej potrzebujących. Zdesperowane pustymi pułkami społeczeństwo, niejednokrotnie kierowane zazdrością, ulegało partyjnej propagandzie, co szczególnie bolało Biskupa Ordynariusza. Nie oznacza to, że czasami nie mogły się zdarzyć jakieś nieprawidłowości, ale wynikały one bardziej z braku należytego rozeznania niż ze złej woli rozdających.

Na te ośrodki spadł wielki ciężar odpowiedzialności, a działali tam ludzie nie zawsze odpowiednio przygotowani, a także było ich zbyt mało, a coraz większa była liczba osób potrzebowała pomocy. Wydawałoby się, że powinno być coraz więcej wolontariuszy udzielających pomocy tym, którzy potrzebują, ale nie zawsze tak było. Tym bardziej że udzielanie takiej pomocy należało ukrywać, aby nie spotykać się z szykanami i represjami w miejscu pracy. Zniechęcał fakt, że zamiast uznania za ogrom pracy ze strony obdarowanych, wolontariusze często spotykali się z pretensjami podyktowanymi postawą roszczeniową.

Wśród osób poszkodowanych oprócz internowanych i uwięzionych znaleźli się ludzie zwalniani z pracy, z dnia na dzień pozbawieni środków do życia. Biskup Rozwadowski stworzył dla nich ośrodek opieki – Ośrodek Pomocy Osobom Pozbawionym Pracy. Funkcjonował on przy kościele Najświętszego Zbawiciela w Łodzi. Kierownikiem tego ośrodka został ks. Andrzej Głowa, wikariusz tamtejszej parafii. Działalność ośrodka opierała się w głównej mierze na finansowaniu i rzeczowym wspieraniu osób pozbawionych pracy²⁷.

Jeszcze inną bardzo potrzebną działalnością Biskupa było zabezpieczenie pomocy prawnej osobom poszkodowanym. Taka pomoc była bardzo potrzebna zwłaszcza tym, którym groziło wieloletnie więzienie za prowadzenie działalności niepodległościowej. Od pierwszych dni stanu wojennego Biskup szukał prawników, adwokatów, którzy podjęliby się udzielania porad prawnych, a w razie potrzeby uczestniczyli w procesach. Odpowiedź środowiska prawniczego przyszła bardzo szybko. Już w końcu grudnia 1981 r. biskup spotkał się z Eugeniuszem Sindlowskim – ówczesnym dziekanem Okręgowej Rady Adwokackiej i Andrzejem Kernem – sekretarzem tejże Rady. Biskup z radością przyjął zaoferowaną przez nich pomoc prawną dla poszkodowanych i zdecydował, że będzie działał jeden centralny ośrodek pomocy prawnej. Znalazł on swoją siedzibę przy kościele Ojców Jezuitów w Łodzi. Do pracy w tym ośrodku zgłosiło się wielu prawników i adwokatów, którzy pomagali wielu poszkodowanym i ich rodzinom²⁸.

²⁷ Tamże, Stan wojenny, b.pag.

²⁸ P. Stępień, dz.cyt., s. 43.

Z inicjatywy biskupa Rozwadowskiego były interwencje u władz PRL w obronie zatrzymanych, aresztowanych po 13 grudnia 1981 r. Te interwencje były w formie pisemnej i ustnej i odbywały się na różnych szczeblach władzy. Przykładem niech będzie protest biskupa Józefa u komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Łodzi Bronisława Moczковского, w sprawie internowania w dniu 12 maja 1982 r. Jarosława Daszkiewicza, Pawła Lipskiego, Janusza Tomaszewskiego i Aleksandra Staniaka, pracowników środka Pomocy Osobom Pozbawionym Pracy. Ponieważ interwencja na tym szczeblu nie przyniosła spodziewanych rezultatów Biskup interweniował u ministra Janusza Kuberskiego, a także informował i prosił o pomoc Prymasa Polski. Ta interwencja doprowadziła do zwolnienia zatrzymanych 29 maja 1982 r.²⁹ Interweniował również 14 kwietnia 1984 r. u ministra sprawiedliwości doktora Lecha Domerackiego w sprawie Andrzeja Słowika i Jerzego Kropiwnickiego, aby złagodzą im warunki odbywania kary. Ta interwencja odbywała się na podstawie informacji, jakie przesłał do niego w grypsie Andrzej Słowik³⁰. W piśmie tym biskup Józef pisał m.in. „Tu-

²⁹ AAL, Dziennik Korespondencji Kurii Biskupiej w Łodzi, p. 1001.

³⁰ AAL, AKBL, Uwięzieni w Zakładzie Karnym w Barczewie, b.pag.; Treść grypsu wysłana przez Andrzeja Słowika z Zakładu Karnego w Barczewie 6 kwietnia 1984 r. „Drogi Ojczy, Tak jak podejrzewałem, dobra wola deklarowana przez naczelnika, okazała się cyniczną grą. Po kilku spotkaniach Jurka Kr.[opiwnickiego] z z-cą naczelnika dowiedzieliśmy się, że administracja nie ma nic do zaoferowania, oczywiście poza represjami. Obecnie sytuacja wygląda następująco: od 22 marca wraz z Jurkiem Kr.[opiwnickim] przyłączyliśmy się do głodówki, którą Edmund Bałuka rozpoczął w Gdańsku 12 marca. Powodem jego protestu było pobicie, w wyniku, czego doznał urazu żebra i nerek. Do Gdańska wywieziono go pod pozorem protezowania użębenia. Po wizycie adwokata, prokuratora i sędziego penitencjarnego w dn. 30 marca Bałuka zakończył głodówkę. Natomiast my w dalszym ciągu głodujemy, dziś mija 16 dzień, gdyż w piśmie do naczelnika postawiliśmy wiele innych żądań dotyczących warunków w jakich obecnie przebywamy. W dniu 29 marca po okrzykach przez okno do cywilnych pracowników wychodzących do domu m.in. żądaliśmy przybycia prokuratora, i prosiliśmy wychodzących o przekazanie tych żądań na zewnątrz, nastąpiła pacyfikacja całego oddziału. Wszyscy kryminalni zostali zabrani do innych oddziałów, zostało nas tylko 9 rozrzuconych pojedynczo, co druga cela. Przez pierwsze dwa dni tzn. 29 i 30 część była zakuta w kajdanki. J. Kropiwnicki, W. Frasyński, T. Stański i R. Szeremietiew otrzymali karę 1 miesiąca izolacji, ale praktycznie wszyscy jesteśmy izolowani, gdyż siedzimy samotnie. Spacerów zostały zabrane, więc cały dzień w celi bez powietrza i ruchu. We wtorek 3 kwietnia naczelnik Lutrzykowski rozmawiał z Jurkiem i ze mną o przerwaniu głodówki, znów deklarował chęć rozwiązania problemu, miał być następnego dnia i do dziś nie pokazał się. W rozmowie zaproponował mi, żeby obrońcy wystąpili o warunkowe zwolnienie, gdyż on sam nie może ze względu na moje zachowanie, ale nie będzie się sprzeciwiał. Nie wiem dlaczego chciał mieć odpowiedź do końca tygodnia. Taka propozycja jest dla mnie nie do przyjęcia. To wszystko co się tu dzieje od grudnia pozbawiło nas również dopływu informacji, gdyż nie dostajemy prenumerowanej »Rzeczpospolitej« ze stenogramami z konferencji dla dziennikarzy zagranicznych a widzenia jeżeli ktoś już nawet ma to pod bezpośrednim nadzorem funkcjonariuszy. Tak więc straciłem orientację w aktualnej sytuacji i nie bardzo wiem co w tej chwili byłoby lepsze? Za każdym rozwiązaniem przemawiają różne racje, ale co jest słuszne? Na razie trwamy w głodówce. Jurek idąc przez korytarz powiedział mi dziś, że czuje się jeszcze znośniej, ja tego nie mogę powiedzieć o sobie, odczuwam już bardzo mocne osłabienie i bezsenność co jest w połączeniu bardzo uciążliwe gdyż większość czasu leżę w odrętwie-

tejsze społeczeństwo kierowało do mnie wielokrotnie prośby o pomoc dla wspomnianych więźniów, o pośrednictwo w rozwiązaniu konfliktów z władzami zakładu karnego oraz o interwencję na rzecz złagodzenia warunków odbywania ich kary. Moje działania okazywały się do tej pory bezskuteczne [...]. Zwracam się z uprzejmą prośbą do Szanownego pana Ministra o spowodowanie poprawy warunków odbywania kary i złagodzenia nałożonych im rygorów. Zgłaszam gotowość pośredniczenia w rozmowach na rzecz przerywania protestu głodowego, jaki prowadzą w chwili obecnej Andrzej Słowik i Jerzy Kropiwnicki. Deleguje w tej sprawie księdza doktora Andrzeja Dąbrowskiego, Kanclerza Kurii Biskupiej w Łodzi. Jestem przekonany, że umożliwienie więźniom korzystania z książek i czasopism, posług religijnych, umożliwienie częstych kontaktów z osobami bliskimi, a także leczenia szpitalnego pozwoli rozwiązać nabrzmiałe problemy”³¹.

Poszkodowani byli pewni pomocy udzielanej przez Biskupa, dlatego tak chętnie zwierali się z własnych przeżyć. Mieli do niego bezgraniczne zaufanie. Również wcześniej, jeszcze w 1981 r., gdy zdeponowano u Biskupa pieniądze Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność”, tak teraz deponowali u księdza Biskupa swoje pisma, dzienniki, przemyślenia, aby nie wpadły w niepowołane ręce”³².

Takich interwencji u różnych dygnitarzy PRL biskup Rozwadowski czynił wiele. Nie zawsze przynosiły one pozytywny skutek, ale ciągle przypominały rządzącym, że są jeszcze w kraju grupy społeczne oraz Kościół, upominający się i nie zapominający o tych, którzy są więźniami sumienia. Z polecenia biskupa Rozwadowskiego od 20 września 1982 r. ośrodek pomocy przy kościele Ojców Jezuitów prowadził szczegółową dokumentację tych działań. Trudno wymienić wszystkie przypadki represji ze strony władzy oraz ostrego sprzeciwu ze strony Kościoła łódzkiego. Jednym z przykładów ostrego sprzeciwu Biskupa Łódzkiego była interwencja po aresztowaniu 12 stycznia 1982 r. łódzkiego adwokata Karola Głogowskiego, który podczas procesu Ryszarda Kostrzewy zakwestionował legalność dekretu o stanie wojennym. Po czterech miesiącach mecenas Głogowski został zwolniony i włączył się czynnie w niesienie pomocy prawnej w Ośrodku u Ojców Jezuitów”³³.

niu. Ma to tylko tę zaletę, że czas mija. Odmówiłem badań lekarskich i analiz gdyż to nie są ludzie godni zaufania i tak piszą i robią to co im naczelnik każe, bez względu na fakty. Będę się także bronił przed przymusowym dokarmianiem. Myślę, że będą musieli dopuścić lekarzy z wolności lub umieścić mnie w szpitalu wolnościowym. Kończę już Ojczy, bardzo chciałbym z Ojcem porozmawiać, ale wiem, że jest to niemożliwe nawet pośrednio, gdyż w dalszym ciągu nie mamy Mszy św. w niedzielę, nie wiem, jakie są powody, czy nie ma chętnego na funkcję kapelana, czy administracja więzienia nie chce nikogo dopuścić, a przecież już niedługo Wielkanoc, ostatni raz mieliśmy Mszę w Nowy Rok. Cale szczęście, że można wysłuchać transmisji radiowej w niedzielę. Ojczy, bardzo dziękuję za pisma i zbieranie podpisów w naszej sprawie oraz za modły i pamięć, którym w dalszym ciągu się polecam. Przesyłam najlepsze pozdrowienia /-/ Andrzej Słowik”.

³¹ AAL, AKBŁ, b.syg., b.pag.; pismo nr 668/84.

³² J. Kenic, art.cyt., s. 381.

³³ P. Stępień, dz.cyt., s. 45.

5 czerwca 1982 r. biskup Józef zwrócił się do pułkownika Bronisława Mocz-kowskiego o zwolnienie z internowania 11 chorych osób. Do pisma tego dołączył szczegółowy opis ich stanu zdrowia oraz sytuacji rodzinnej. Interweniował także w sprawie pobicia 14 sierpnia 1982 r. w Zakładzie Karnym w Kwidzynie internowanych z regionu łódzkiego. Biskup w piśmie z 26 sierpnia 1982 r. domagał się wyjaśnień zaistniałej sytuacji i zapewnienia internowanym opieki lekarskiej. Domagał się także w tym liście uwolnienia z internowania siedmiu studentów, którzy 1 października powinni rozpocząć kolejny rok akademicki. Niestety te akcje, interwencje nie przynosiły wiele odczuwalnych i natychmiastowych rezultatów, ale powodowały, że władza nie mogła już zatuszować aktów bezprawia. Ich nagłaśnianie było dla władzy bardzo niewygodne, a to powodowało zahamowanie bezkarności reżimu i było moralnym wsparciem poszkodowanych³⁴.

Wsparcie moralne i materialne, jakie Kościół łódzki z inicjatywy swojego Ordynariusza udzielał poszkodowanym w czasie stanu wojennego, pozwoliło zarówno członkom „Solidarności”, jaki ich rodzinom przetrwać trudny czas stanu wojennego.

BISHOP JÓZEF ROZWADOWSKI – SPIRITUAL LEADER AND DEFENDER OF LABOURERS

Summary

Bishop Józef Rozwadowski was born on 19 March 1909. After graduating from the Seminary in Cracow, he studied at the St Thomas University in Rome, Italy and at the Jagiellonian University in Cracow, where he was conferred on the PhD degree. In 1968 he became an Ordinary of the Lodz Diocese. In his work he did his best to help others, especially the disadvantaged people. During the time of Martial Law in Poland, he inspired others to provide material aid and spiritual assistance to the repressed, imprisoned political opponents and their families. For that purpose he created centers providing material aid and legal advice to the ones in need. The Bishop himself was involved in all those actions as well as he interceded for the political prisoners with the state authorities.

Słowa kluczowe: biskup J. Rozwadowski, historia diecezji łódzkiej

³⁴ Tamże, s. 46.

